

HUBERT WOLF

# KONKLAWĘ

MIĘDZY POLITYKĄ A RYTUAŁEM

przekład

Piotr Napiwodzki

Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska

Wydawnictwo WAM

Hubert Wolf, *Konklave. Die Geheimnisse der Papstwahl*

© Verlag C.H.Beck oHG, München 2017

© Wydawnictwo WAM, 2025

Przekład:

Piotr Napiwodzki (s. 7–121, 293–297)

Elżbieta Ptaszyńska-Sadowska (s. 123–292, 297–300)

Opieka redakcyjna: Artur Wiśniewski

Redakcja i korekty: CHAT BLANC Anna Poinc-Chrabąszcz

Projekt okładki i stron tytułowych: Anna Niklewicz

Fotografia na pierwszej stronie okładki: Evandro Inetti/ZUMA Wire/

Alamy Live News/Agencja BE&W

Opracowanie graficzne i łamanie: CHAT BLANC Anna Poinc-Chrabąszcz

Fotografie zamieszczone w książce:

Agencja BE&W

ISBN 978-83-277-4508-8

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: [wam@wydawnictwowam.pl](mailto:wam@wydawnictwowam.pl)

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: [handel@wydawnictwowam.pl](mailto:handel@wydawnictwowam.pl)

KSIEGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260 • fax 12 629 34 96

[www.wydawnictwowam.pl](http://www.wydawnictwowam.pl)

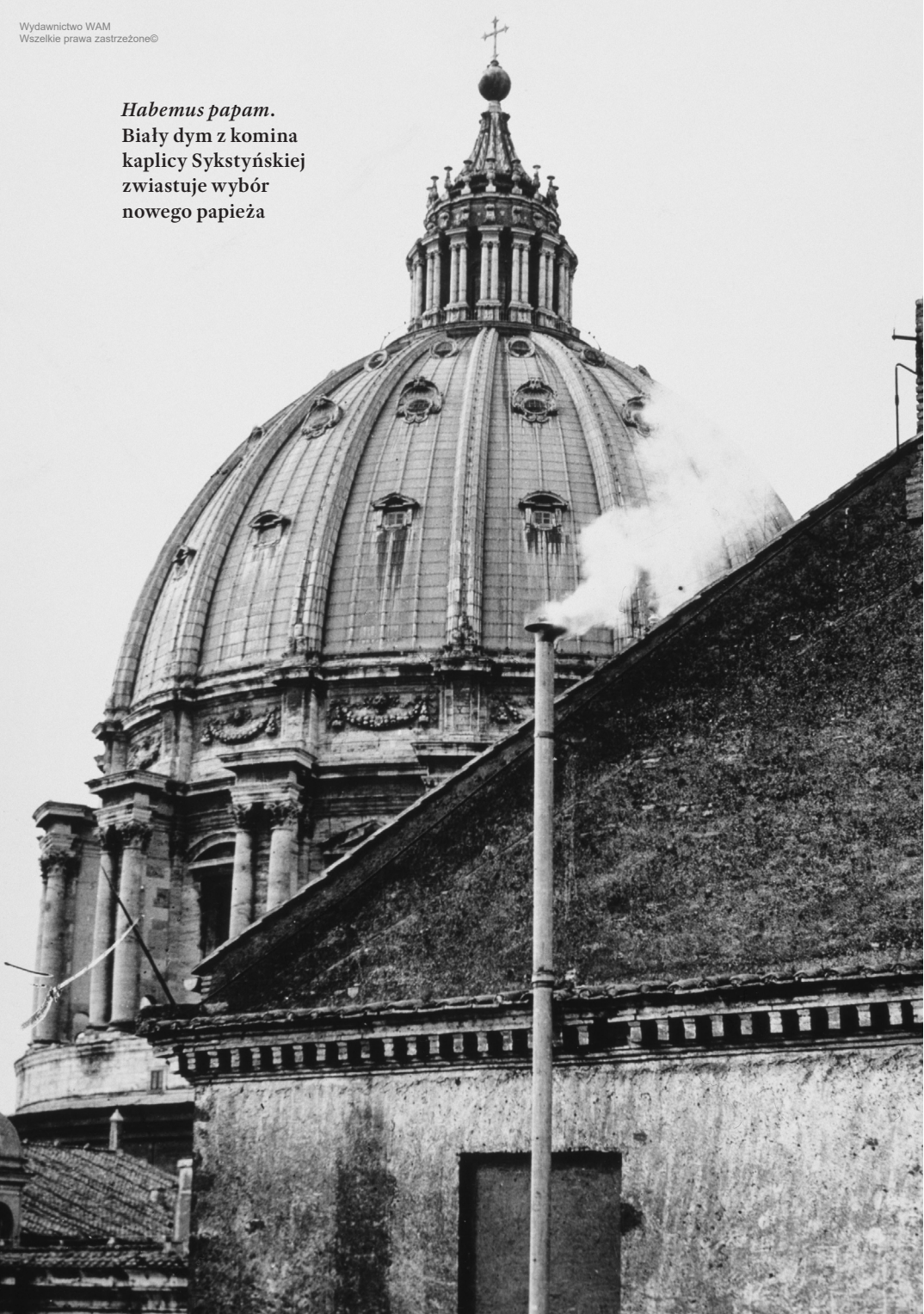
Druk i oprawa: LEYKO Sp. z o.o. • Kraków

Publikację wydrukowano na papierze Artis cream 70 g vol. 2.0

## SPIS TREŚCI

|   |                                                                                                                   |     |
|---|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
|   | JAK BOŻE NARODZENIE. MISTERIUM WYBORU<br>PAPIEŻA                                                                  | 7   |
| 1 | KTO WYBIERA PAPIEŻA?                                                                                              | 27  |
| 2 | KTO W OGÓLE MOŻE ZOSTAĆ PAPIEŻEM?                                                                                 | 73  |
| 3 | GDZIE WYBIERA SIĘ PAPIEŻA?                                                                                        | 95  |
| 4 | JAK WYBIERANY JEST PAPIEŻ?                                                                                        | 123 |
| 5 | CO CZYNI PAPIEŻA PAPIEŻEM?                                                                                        | 167 |
| 6 | NA ILE NAPRAWDĘ TAJNE SĄ WYBORY PAPIEŻA?                                                                          | 217 |
| 7 | CZYM JEST USTĄPIENIE PAPIEŻA?                                                                                     | 233 |
|   | KIEDY BOŻE NARODZENIE I ZIELONE ŚWIĄTKI<br>PRZYPADAJĄ W TYM SAMYM CZASIE:<br>ORDYNACJA WYBORU PAPIEŻA Z 2059 ROKU | 267 |
|   | ANEKS                                                                                                             | 285 |
|   | Posłowie                                                                                                          | 287 |
|   | Przypisy                                                                                                          | 293 |
|   | Bibliografia                                                                                                      | 301 |

*Habemus papam.*  
Biały dym z komina  
kaplicy Sykstyńskiej  
zwiastuje wybór  
nowego papieża



JAK BOŻE NARODZENIE.  
MISTERIUM WYBORU  
PAPIEŻA



Wybór nowego papieża fascynuje ludzi, niezależnie od tego, czy są katolikami, czy nimi nie są. W 2005 roku miliard obserwatorów na całym świecie śledził przed ekranami pogrzeb Jana Pawła II i wybór Josepha Ratzingera na papieża. Rezygnacja Ratzingera z urzędu w 2013 roku była potężnym wstrząsem, gdyż po raz pierwszy głowa Kościoła katolickiego skorzystała z możliwości, którą co prawda zasadniczo przewiduje prawo kanoniczne, ale od sześciu stuleci nikt się na tę opcję nie zdecydował. Nieco później cały świat raz jeszcze jak zaczarowany wpatrywał się w miedziany komin na dachu kaplicy Sykstyńskiej, w której kardynałowie zgromadzili się na konklawe.

W wyniku tych wyborów papieżem został Jorge Mario Bergoglio, który jako pierwszy Następca Piotra – Księcia Apostołów – przybrał imię Biedaczyny z Asyżu: Franciszek. Podejmujący decyzję kardynałowie pozostawali w zamknięciu i ponownie komunikowali się z czekającymi w napięciu wiernymi oraz innymi zainteresowanymi

jedynie przez sygnały dymne: czarny dym oznacza głosowanie bez rozstrzygnięcia, a biały dym zwiastuje sukces i wybór nowego papieża. Więcej informacji nie wypływa na zewnątrz. Kardynałom jednoznacznie zakazuje się pisanie tweetów czy esemesów. Tajemnicą objęte są osobiste komputery, laptopy i tablety. Kardynałowie nie mogą również czytać gazet lub innych czasopism ani też słuchać radia czy oglądać telewizji, nie mówiąc już o surfowaniu w internecie.

Wybór papieża ma być rzeczywiście tajnym wyborem, być może jedynym na świecie, który jest godny tego miana: ci, którzy wybierają, gromadzą się wyłącznie w swoim gronie, w łączności z Bogiem, w kaplicy Sykstyńskiej pod freskiem Michała Anioła przedstawiającym Sąd Ostateczny. Nawet jeśli fresk ten od czasu ostatniej renowacji lśni pastelowymi kolorami i nie oddziałuje już tak niepokojąco swoim wcześniejszym mrokiem, to jasno uświadamia każdemu kardynałowi oddającemu głos: Chrystus ukarze tych, którzy podejmują decyzję, kierując się własnym egoistycznym interesem. Wieczne potępienie grozi tym, którzy nie wybiorą na papieża tego, którego chce Bóg. Wieczna szczęśliwość unaoczniona jest natomiast tym kardynałom, którzy podążają za wolą Boga. Dlatego kardynałowie, jeden po drugim, w kolejności kardynalskiej nominacji, krocą od swojego miejsca do ołtarza pod freskiem Michała



Anioła, trzymając wysoko w prawej ręce wypełnioną kartę do głosowania i mówiąc przed wrzuceniem głosu do urny: „Powołuję na świadka Chrystusa Pana, który mnie osądzi, że mój głos jest dany na tego, który – według woli Bożej – powinien być, moim zdaniem, wybrany”<sup>1</sup>.

W jaki sposób jednak kardynałowie stwierdzają, co jest miłe Bogu i zgodne z Jego wolą? Jak mogą być pewni, że na papieża wybierają właściwą osobę? Czy dyskutują na ten temat w swoim gronie, czy też może omawiają to jedynie z Bogiem w modlitwie? Czy tutaj także, jak w przypadku wszystkich innych wyborów, dałoby się zdemaskować polityczne gry, koalicje, intrygi i korupcje? A może wybór papieża jest ostatecznie pobożnym działaniem liturgicznym, jednym długim aktem kultu, prawie niekończącą się sekwencją mszy świętych, modlitw skomponowanych z psalmów i hymnów, podczas której same wybory są jedynie dodatkiem?

Któż nie chciałby być przy tym i uszczknąć nieco z wielkiej tajemnicy? Któż nie chciałby zamienić się w myszkę, gdy na wezwanie „Extra omnes!” muszą wyjść wszyscy, którzy nie należą do grona elektorów, zamyka się drzwi kaplicy Sykstyńskiej, a kardynałowie są wreszcie wyłącznie we własnym gronie? Któż nie chciałby wiedzieć, który kardynał na którego kandydata oddał swój głos i w którym głosowaniu się to stało oraz jak zmieniał się podczas

konklawe rozkład głosów za poszczególnymi pretendentami? Osoby na zewnątrz są przynajmniej informowane o liczbie głosowań za pośrednictwem komina na dachu kaplicy Sykstyńskiej, gdyż po co drugim głosowaniu wysyła się sygnały dymne. W cylindrycznym żelaznym piecyku kaplicy Sykstyńskiej pali się karty do głosowania razem z ewentualnymi zapiskami kardynałów. Nic nie może zagrozić tajności wyborów. Późniejsi historycy nie powinni mieć żadnej możliwości wglądu w oficjalne materiały papieskich wyborów. Najbardziej tajne ze wszystkich tajnych wyborów muszą pozostać tajemnicą, również za tysiąc lat – tak przewidują obecnie obowiązujące przepisy dotyczące wyboru papieża.

Chętnie dowiedzielibyśmy się, czy Jorge Mario Bergoglio rzeczywiście już w 2005 roku miał szansę na większość, ale nie chciał wdawać się w długotrwałą walkę wyborczą z Josephem Ratzingerem. Bardzo ciekawa okazałaby się również informacja, czy faktycznie kluczowy był moment, gdy podczas mszy pogrzebowej za Jana Pawła II odprawianej przez Josepha Ratzingera, kardynała dziekana, na placu Świętego Piotra wiatr, lub też może powiew wywołany przez Ducha Świętego, otworzył księgę Ewangelii leżącą na prostej drewnianej trumnie, w której spoczywał zmarły papież. Sceptycyzm wielu kardynałów w stosunku do budzącego lęk najwyższego strażnika wiary podobno właśnie

w tamtej chwili uległ rozproszeniu. Ratzinger nagle przestał być już tylko groźnym pasterskim psem, ale objawił się również jako pasterz.

Chętnie dowiedzielibyśmy się, czy kardynałowie, których przytłoczył głęboki kryzys Kościoła i papiestwa spowodowany ujawnieniem tajnych dokumentów Watykanu (Vatileaks), aferami wokół banku watykańskiego, skandalami związanymi z nadużyciami seksualnymi oraz rezygnacją Benedykta XVI, w przeblysku pobożnego natchnienia rzeczywiście dostrzegli w osobie Bergoglia reformatora. Być może ożywiała ich nadzieja, że człowiek z drugiego krańca świata zaprowadzi wreszcie porządek w chaosie kurii rzymskiej. Możliwe jednak, że wielu kardynałom Argentyńczyk jawił się po prostu jako pan w podeszłym wieku, a więc nadający się do roli papieża przejściowego, którego pontyfikat prawdopodobnie nie będzie trwał długo. Dzięki temu kardynałowie raz jeszcze, jak bardzo często zdarzało się w historii Kościoła, odsunęliby w czasie decyzję o przyszłym kierunku jego rozwoju. Pontyfikat Jana XXIII wyraźnie jednak pokazał, że tacy rzekomo przejściowi papieże potrafią zaskakiwać. Czasami przez pięć lat zmieniają więcej niż inni przez dwadzieścia pięć. Mogliśmy być tego świadkami, gdy w 1959 roku Jan XXIII zwołał II Sobór Watykański, czego rzeczywiście nikt nie mógł się spodziewać w momencie jego wyboru na papieża.

Odpowiedzi na wszystkie te pytania pozostają w sferze spekulacji, choćby ten czy inny kardynał celowo lub niechcący ujawnił szczegóły z konklawe, tym samym narażając się na niebezpieczeństwo zdradzenia tajemnicy, co jest zagrożone karą ekskomuniki, czyli wykluczenia ze wspólnoty Kościoła. Nawet jeśli coś wydostanie się na zewnątrz, to najczęściej rewelacji tych nie da się w żaden sposób zweryfikować. I to właśnie czyni wybór papieża tak interesującym. Podczas gdy współczesne media wszystko wyciągają na zewnątrz, a w sieci internetowej można bez trudu znaleźć również ściśle poufne informacje od tajnych służb, konklawe opiera się temu trendowi transparentności. Uwaga światowej opinii publicznej zostaje skierowana na to, co ukryte. To po prostu udana „inscenizacja tajemnicy”, jak trafnie zauważył Günther Wassilowsky<sup>2</sup>. Wszystko bowiem, co utajnione i starannie schowane, pobudza wyobraźnię i stwarza unikatową przestrzeń do snucia teorii spiskowych oraz rozbudzania fantazji, do kręcenia thrillerów i hollywoodzkich filmów.

Wybór papieża to ustalony ciąg symbolicznych działań, który – nie tylko ze względu na niecierpliwe oczekiwanie jak na gwiazdkowy prezent – ma więcej wspólnego z Bożym Narodzeniem, niż może się wydawać. Inaczej niż w przypadku Gwiazdki nie wiadomo jednak, kiedy on nadejdzie. Liczba czarnych sygnałów dymnych nic nie mówi

o tym, czy kardynałowie są już bliscy ostatniego aktu. Dopiero biały dym wskazuje, że dobiegła końca ta część *theatrum sacrum*, świętego teatru.

Mimo to nadal nie wiemy, kto został papieżem i jakie imię przyjął. W dalszym ciągu musimy pokornie czekać, aż w końcu otworzą się zewnętrzne odrzwia środkowej loggii bazyliki Świętego Piotra. W „scenariuszu” wyborów papieża, *Ordo Rituum Conclavis*, czytamy, że wierni na placu Świętego Piotra radośnie wiwatują, gdy przedstawiony im zostaje nowy *pontifex maximus*. Aklamacja jako znak aprobaty jest czymś pięknym, ale niekoniecznym dla ważności wyboru, gdyż na nic już nie mamy wpływu. W momencie gdy ten, którego wybrano, przyjmuje wybór, staje się papieżem – bez żadnych dalszych ceremonii, święceń czy błogosławieństw. *Electio facit Papam*, wybór czyni papieża, i koniec. Nawet gdyby zapanowało całkowite milczenie, niczego by to nie zmieniło. Któż jednak nie byłby radośnie poruszony w takiej chwili? Kto mógłby przeciwstawić się mniej lub bardziej pobożnej dynamice ludzkiej zbiorowości w wyjątkowej atmosferze na placu Świętego Piotra otoczonym kolumnadą Berniniego? Gdy wszyscy wiwatują, to jest to zaraźliwe.

W końcu nadchodzi ten moment: kardynał protodiakon, najstarszy rangą wśród kardynałów diakonów, wychodzi na środkowy balkon bazyliki Świętego Piotra. On

także ma oczywiście święcenia biskupie, a nie tylko święcenia diakonatu – kto jest w stanie w pełni zrozumieć logikę najwyższych kościelnych urzędów? Drzwi się otwierają, a on wypowiada upragnione i wyzwalające zdanie: „Habe-mus papam”. Mamy papieża. Następuję krótka, podtrzymująca napięcie, pauza, zanim „alta voce”, podniesionym głosem, wyjawia tajemnicę<sup>3</sup>. Ogłasza najpierw imiona chrzcielne i nazwisko wybranego, a następnie imię, które nowy papież będzie odtąd nosił. Kardynałowi protodiakonowi, pomimo monumentalnego tytułu, nie przysługuje żadna przestrzeń umożliwiająca wygłoszenie czegokolwiek osobistego. Jak w czasie liturgii recytuje on tylko stałą formułę, w którą wstawia jedynie aktualne imiona.

Podczas ostatnich wyborów papieża kardynał Jean-Louis Tauran 13 marca 2013 roku o godzinie 20.13 stanął przed tłumem i ogłosił wybór na papieża kardynała Bergoglio, który przyjął imię Franciszek. Wtedy nastąpiła chwila wahania – czy poprawnie zrozumiano nazwisko wybranego papieża: Jorge Mario jak? Czyli znowu Włoch? Nie, nie, Argentynczyk! Po niej rozległy się oklaski.

Nadchodzi decydujący moment. Nowy papież wchodzi na loggię bazyliki Świętego Piotra. To jedyna osoba, której sztywny rytuał daje pewne pole manewru. Jest w końcu papieżem, nieomylnym, dzierżącym powszechny prymat w Kościele, a tym samym również najwyższym

zwierzchnikiem rytu i liturgii. Według odgórnych ustaleń musi tylko na końcu swojego pierwszego publicznego wystąpienia udzielić uroczystego błogosławieństwa „Urbi et orbi”, miastu i światu. Franciszek, w odróżnieniu od Benedykta XVI, wyszedł ubrany na białe, bez mucetu, czyli karmazynowej peleryny. Zamiast uroczystego liturgicznego pozdrowienia wypowiedział proste, świeckie „Buonasera” – dobry wieczór. Nie użył gestów zwyczajczy czy łaskawego triumfatora, lecz skłonił się pokornie przez swoim ludem i poprosił go o modlitwę przed udzieleniem mu Bożego błogosławieństwa. Po tych paru zdaniach zamyka się możliwość osobistego kształtowania przebiegu uroczystości. Powraca rytuał: „Et benedictio Dei omnipotentis...”<sup>24</sup> – Niech was błogosławi Bóg Wszechmogący, Ojciec, Syn i Duch Święty, a nowy papież znika ponownie za drzwiami środkowej loggii. Wystąpienie trwało tylko kilka minut, ale opłacało się: dało poczucie, że uczestniczyło się w pełnej mocy, prastarej ceremonii. Było się w samym centrum i odczuło się tchnienie wieczności – to chwila, w której Bóg pisze historię świata.

Wtedy nagle przypominamy sobie słowa, które przed „Habemus papam” wypowiedział kardynał protodiakon: „Annuntio Vobis gaudium magnum”<sup>25</sup>. Znamy je z Ewangelii na Boże Narodzenie, w której Święty Łukasz opowiada o narodzeniu Jezusa w stajence betlejemskiej. Anioł Pański

obwieszcza doniosłą nowinę: „Oto zwiastuję wam radość wielką” – tak jak diakon na loggii. To, czego kardynał już nie mówi, u Łukasza znajduje następującą kontynuację: „radość, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan”<sup>6</sup>. Nawet jeśli na balkonie bazyliki Świętego Piotra nie pada to zdanie, to wyrażnie ono pobrzmiewa.

Dzięki temu staje się jasne, co rozgrywa się na loggii bazyliki. Przesłanie głosi: dzisiaj dany został światu nowy Chrystus. Zgodnie z nauką Kościoła katolickiego papież jest „alter Christus”, nowym Chrystusem. Czyż jego najważniejszy tytuł nie brzmi „Vicarius Christi”, zastępca Jezusa Chrystusa na ziemi? Skrywa się za tym niezwykle roszczenie: kto słucha papieża, słucha Chrystusa. Ceremonia wyboru papieża ma na celu odnowienie obietnicy związanej z narodzeniem Chrystusa. Ustanawia symboliczną ciągłość i bezpieczeństwo ponad wszelkimi kryzysami oraz zerwaniami, obiecuje nadzieję i zbawienie. Papiestwo jako urząd trwa wiecznie, nawet jeśli konkretny papież umiera: to dwa ciała papieża, tak jak dwa ciała króla, o których od czasów Ernsta Kantorowicza<sup>7</sup> tak chętnie mówią nauki historyczne.

Ten wieczny wymiar papiestwa ma reprezentować pozorną niezmiennność działań i symboli podczas wyboru papieża oraz objęcia urzędu Wikariusza Chrystusa i Następcy Świętego Piotra, Księcia Apostołów. Obrzędy te faktycznie



z powodzeniem tworzą aurę wieczności, tak że wiele osób na placu Świętego Piotra i w domu przed telewizorami wierzy, że uczestniczy w ceremonii liczącej dwa tysiące lat.

W odpowiedzi na postępujące „odczarowywanie świata” (Max Weber) wytwarza się silny przeciwny impuls – rodzaj zaczarowania, nawet jeśli jest on raczej krótkotrwały. „W tej symbiozie ceremonii, które wydają się archaiczne, i najnowszych środków komunikacji tkwi przyciągająca siła, w bardziej świeckich kategoriach: wysoka wartość informacyjna, którą papieństwo oddziałuje współcześnie daleko poza granice Kościoła katolickiego”, jak stwierdza historyk René Schlott w studium na temat medializacji śmierci papieża, którego wnioski można bez trudu odnieść do problematyki wyboru papieża i konklawe<sup>8</sup>.

Dzisiaj bardzo wiele elementów wydaje się nieodłącznie przynależeć do procedury wyboru papieża: wybiera się go na konklawe, decydować mogą jedynie kardynałowie, wybory za każdym razem odbywają się w Rzymie, wybrany na papieża jest zawsze kardynałem, nowy papież przyjmuje każdorazowo nowe imię, idealną scenerię tego świętego spektaklu stanowi Watykan, a precyzyjniej kaplica Sykstyńska, loggia bazyliki Świętego Piotra, grób Świętego Piotra pod papieskim ołtarzem i plac Świętego Piotra. Jedyne, co rzeczywiście uległo zmianie, to narodowość papieży: do 1978 roku zazwyczaj byli to Włosi. W 1978 roku po raz

pierwszy wybrano Polaka, następnie, w 2005 roku, Niemca, a w 2013 roku Amerykanina z Ameryki Łacińskiej – z rzymskiej perspektywy: człowieka z krańca świata.

Można jedynie spekulować, dlaczego w 1978 roku, po ponad czterystu pięćdziesięciu latach, papieżem został wybrany nie-Włoch. Ponieważ nie ma żadnych historycznie wiarygodnych źródeł na temat ostatnich wyborów papieskich, które opisywałyby dokładnie, co naprawdę wydarzyło się za zamkniętymi drzwiami kaplicy Sykstyńskiej, zainteresowanym pozostaje w gruncie rzeczy tylko jedna opcja: przyjrzenie się zasadom wyboru papieża. Istnieją bowiem bardzo szczegółowe prawne i liturgiczne przepisy, jak wybory powinny się odbywać, tak pod względem technicznym, jak i ceremonialnym czy liturgicznym.

Obecnie obowiązujące prawo dotyczące wyboru papieża można znaleźć w konstytucji apostolskiej *Universi Domini gregis*, promulgowanej przez Jana Pawła II 22 lutego 1996 roku, w święto Katedry Świętego Piotra Apostoła. Do tego dochodzą przepisy liturgiczne odnoszące się do realizacji tego dekretu prawnego; można je znaleźć w trzech księgach rytuału. W Roku Świętym 2000 ukazał się najpierw dokument *Ordo exsequiarum Romani Pontificis*. Chodzi w nim o liturgię pogrzebu, od ceremonii w komnacie śmierci papieża, przez dziewięciodniowe czuwanie przy zmarłym w bazylice Świętego Piotra, aż do mszy żałobnej

(*requiem*) na placu Świętego Piotra i liturgię pogrzebową w krypcie bazyliki. W tym samym roku opublikowano *Ordo Rituum Conclavis*, który reguluje postępowanie i ceremonie podczas konklawe, od mszy, w trakcie której kardynałowie proszą o asystencję Ducha Świętego, przez wejście elektorów na konklawe i złożenie przysięgi, do właściwych głosowań i przedstawienia nowo wybranego papieża na loggii bazyliki Świętego Piotra. Bezpośrednio po wyborze na papieża, w kwietniu 2005 roku, Benedykt XVI wprowadził w życie rozporządzenie *Ordo Rituum pro ministerii Petrini*, które zostało opracowane jeszcze podczas pontyfikatu jego poprzednika. Zawiera ono przepisy liturgiczne dotyczące właściwego rozpoczęcia posługi Piotrowej, w szczególności mszy inauguracyjnej na placu Świętego Piotra.

Papież Benedykt XVI w 2007 i w 2013 roku po raz kolejny nieznacznie zmodyfikował i doprecyzował przepisy prawne zawarte w *Universi Dominici gregis*. Charakterystyczne, że dotąd nie ma ani prawnych, ani ceremonialnych przepisów odnoszących się do rezygnacji papieża, chociaż teoretycznie taka możliwość istniała zawsze. Skoro jednak przez sześć stuleci nikt nie zdecydował się na taki krok, to doprecyzowanie tego typu regulacji uznano w Rzymie za niepotrzebne. Dopiero się okaże, czy udanie się helikopterem do papieskiej letniej rezydencji w Castel Gandolfo w Górach Albańskich w Kampanii Rzymskiej

będzie w przyszłości częścią ceremonii ustąpienia papieża z urzędu.

Zaskakujące, że z wyjątkiem Benedykta XV (1914–1922) i Jana Pawła I (1978; jego pontyfikat trwał 33 dni) każdy z papieży XX i XXI wieku widział powód, aby wydać własne postanowienia dotyczące wyboru swojego następcy, podczas gdy wcześniej modyfikacje jawiły się jako konieczne zwykle najwyżej co kilka stuleci, a i wówczas także często odraczano ich przyjęcie. Ten prosty, łatwy do zweryfikowania fakt wyraźnie podaje w wątpliwość odwieczny charakter wyboru papieża, charakter wzmacniany spektaklem „Habemus papam” na placu Świętego Piotra.

Jan Paweł II w 1996 roku uzasadnił swoją szeroko zakrojoną reformę ogromną dynamiką czasów współczesnych, która z konieczności domaga się stałego dopasowywania zasad wyboru papieża, aby „dostosować odnośne przepisy do dzisiejszych wymagań”<sup>9</sup>. Zapewnił wprawdzie o nieprzerwanej ciągłości „istoty i fundamentalnych zasad”<sup>10</sup> dotyczących wyboru papieża oraz że nie zamierza „odstąpić w istotny sposób od linii ustalonej przez mądrą i czcigodną tradycję”, ale równocześnie, będąc świadomym „zmienionej sytuacji, w jakiej żyje dzisiaj Kościół”, dostrzega konieczność, a nawet obowiązek „przepracowania” praw „regulujących kanoniczne powierzenie Stolicy Rzymskiej”<sup>11</sup>.

W ten sposób papież, w którego pontyfikacie w sprawach wiary i obyczajów decydującą rolę odgrywały raczej „wieczne prawdy”, niespodziewanie przyznaje bardzo dużo miejsca idei rozwoju w Kościele katolickim: oto jego zdaniem przemiany historyczne wymagają dopasowania kościelnych przepisów. Nie jest to bynajmniej czymś oczywistym. W historii Kościoła często odrzucano reformy, posługując się argumentem, że zawsze tak było, albo nawet uznając je za niemożliwe co do zasady. Sam Jezus Chrystus założył Kościół taki, jaki jest dzisiaj.

W badaniach nad omawianym przedmiotem kwestią sporną pozostaje, od kiedy w ogóle biskupa Rzymu określa się mianem papieża i w związku z tym można mówić o wyborach papieża. Tytuł „papież” wywodzi się ze wschodniej części Cesarstwa Rzymskiego. Był on używany przez licznych opatów i biskupów. Od drugiej połowy IV wieku nazywano papieżami również biskupa Rzymu oraz patriarchów Konstantynopola, Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy. Tych pięciu zwierzchników stało na czele całego Kościoła i tworzyli oni pentarchię, władzę pięciu. W ciągu V wieku biskup rzymski wysunął roszczenie do wyłączności tytułu papieża, ale dopiero w XI wieku terminy *papa* i *papatus*, a więc „papież” i „papiestwo”, ustanowiono wyłącznymi określeniami dla biskupa Rzymu, obok takich tytułów jak

Pontifex Romanus, Apostolicus czy Vicarius Christi. Z perspektywy protestanckiej „dopiero od średniowiecza i tylko w odniesieniu do łacińskiego Zachodu można mówić o papieżstwie we właściwym sensie jako roszczeniu rzymskich biskupów [...] do bycia następcami i spadkobiercami Piotra i do kierowania Kościołem powszechnym, w sensie sprawowania prymatu w kwestiach jurysdykcji i nauczania [...]; we wczesnym Kościele mamy tu do czynienia z dziejami rzymskiego urzędu biskupa i chrześcijańskiej wspólnoty miasta Rzymu”<sup>12</sup>. Należy mieć na uwadze to pojęciowe doprecyzowanie, gdy w dalszej części w uproszczeniu będzie mowa o papieżu i papieżstwie.

Książka ta poświęcona jest napięciu między zmiennością a trwałością, między dopasowywaniem się do nowych czasów a przywiązaniem do czcigodnej tradycji, co zaakcentował także Jan Paweł II, regulując w 1996 roku czynności związane z wyborem papieża poprzez promulgowanie konstytucji *Universi Domini gregis*. Aby zgłębić to zagadnienie, odpowiemy na najczęściej zadawane pytania dotyczące wyboru papieża: Kto wybiera papieża i w związku z tym dysponuje czynnym prawem wyborczym? Kto w ogóle może zostać papieżem? Gdzie wybiera się papieża? Co czyni papieża papieżem? Czy wybór papieża jest rzeczywiście tajny? W jaki sposób papież ustępuje z urzędu i jaki zyskuje status po dokonaniu tego? Ile jest prawdy w pogłoskach o tajnych

regulacjach, w przypadku gdy papież przestaje być w pełni władz umysłowych? W końcu: jak mógłby wyglądać wybór papieża w przyszłości?

Przyjrzenie się dwutysiącletniej historii papiestwa i Kościoła pozwoli dostrzec, na ile Jan Paweł II faktycznie trzymał się „czcigodnej” tradycji i w jakich obszarach oraz z jakich powodów od niej odstąpił.



Chrystus przekazuje Piotrowi klucze  
do królestwa niebieskiego –  
ustanowienie urzędu papieskiego na fresku  
Pietra Perugina w kaplicy Sykstyńskiej